GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

17. LIPCA 1917 R.

NR. 168. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencyi rozdzielonych).

Ofenzywa rosyjska.

Berno. O obecnem położeniu na rosyjskim terenie walki powiada Stegemann, sprawozdawca wojskowy szwajcarskiego „Bundu": Operacye na froncie wschodnim tylko pozornie uległy przerwie; o dalszym ich losie dopiero wówczas będzie można z pewną stanowczością coś powiedzieć, gdy stanie się jasnem, jakimi środkami zaradczymi rozporządza niemieckie i austro-węgierskie kierownictwo armii. — Grupa wojsk Bothmera ma znowu tym razem za zadanie, jak podczas zeszłorocznej ofenzywy Brusiłowa, nie dopuścić do cofnięcia się centrum, dopóki ofenzywa na obu skrzydłach nie wyczerpie się.

Ponieważ sytuacya wojenna pod Brzeżanami i Brodami ustaliła się, ma generał Bothmer dostateczną swobodę działania, aby przystosować się do obecnych warunków. Pełne posiadanie Królestwa, z linią Wisły i Bugu, pozwala mocarstwom centralnym ze spokojem oceniać koncentryczną ofenzywę rosyjską na Lwów, o ile oczywiście przełęcze karpackie pozostają w ich rękach. Najbliższe dni będą przypuszczalnie ważne dla dalszego rozwoju sytuacyi.

Ze spraw rosyjskich.

ROSYA CHCE POKOJU.

Sztokholm. B. kor. Rosyjscy delegaci zapewniają w prywatnych rozmowach o **silnych chęciach pokojowych Rosyi, a ofenzywę** określają jako **protest przeciw wszelkim dążnościom do odrębnego pokoju** i uzasadniają ją względami praktycznymi wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Obecnie rząd będzie mógł łatwiej wpływać na rządy koalicyi w kierunku antymilitarystycznym. Delegaci zapewniają, że nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo kontrrewolucyi.

ROSYA WOBEC FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Rząd tymczasowy omawiał na posiedzeniu z 13 lipca sprawę finlandzką i zadecydował, że projekt komisyi sejmowej co do nowej ustawy zasadniczej dla Finlandyi nie nadaje się do przyjęcia.

RADA UKRAIŃSKA A RZĄD TYMCZ.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Minister spraw zewnętrznych Tereszczenko, minister poczt i telegrafów Czeretelli, i minister wojny Kereński, którzy bawią w Kijowie, zakomunikowali tymczasowemu rządowi, że ich konferencye z przywódcami rady ukraińskiej doprowadziły do pomyślnych wyników, i rada doszła do uchwały, na którą zdaniem ministrów rząd mógłby się zgodzić.

ESKADRA ROSYJSKA W LIZBONIE.

Berno. B. kor. „Express de Lyon" donosi: Eskadra złożona z czterech rosyjskich kontrtorpedowców przybyła z Władywostoku do Lizbony.

Zadanie Sejmu Rzeszy.

Berlin. (-) „Vorwärts" podkreśla, że większość polityczna w parlamencie uważa za swój obowiązek żądać obecnie zupełnej jasności. W tym nieskończenie ciężkim czasie musi być jakaś instytucya polityczna, na którąby ludność patrzyła z zaufaniem. Jest obowiązkiem sejmu Rzeszy pozostać ośrodkiem polityki niemieckiej i baczyć, czego potrzeba. Gdyby większość parlamentarna tego się domagała, to wywołałoby to ponowne silne zaniepokojenie ludności. Sejm Rzeszy, ten wytwór biurokratyczno-parlamentarny, można uważać za zjawisko minione, nie można jednak porzucić myśli, że sejm musi większem staraniem i silniejszą jednością niż dotychczas zaznaczyć swój wpływ na politykę niemiecką.

Rozmowa kanclerza z przywódcami partyi

Wiedeń. (-) Berliński korespondent „N. Fr. Presse" donosi o rozmowie, która w minioną sobotę odbyła się między Hindenburgiem, Ludendorffem, kanclerzem i przedstawicielami partyi większości: Było to niezwykle interesujące i pełne znaczenia zebranie, pierwsze tego rodzaju w historyi parlamentu niemieckiego. W ogrodzie urzędu dla spraw wewnętrznych przy kieliszku wina panował ton swobodny. Parlamentaryusze unikali mów, a starali się nadać tej konferencyi charakter rozmowy.

Pełne posiedzenie Sejmu Rzeszy.

Berlin. (-) Najbliższe pełne posiedzenie sejmu odbędzie się we czwartek o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg narad o kredytach wojennych oraz rezolucye partyi większości o celach wojennych. Przytem nowy kanclerz rozwinie swój program. W piątek sejm Rzeszy zamknie swe obrady.

„Berliner Tagblatt" dowiaduje się: Nowy kanclerz był powściągliwy w rozmowie z przywódcami partyi. Jego pierwsze oficyalne wystąpienie wyjaśni, jakie stanowisko zajmie wobec rezolucyi wojennych. Jest nadzieja, że przyjmie je bez zastrzeżeń. Nowy kanclerz nie zajmował się dotychczas polityką zagraniczną, dlatego ważnem jest, kto zostanie mu dodany jako sekretarz państwa dla spraw zagranicznych.

Wysuwany kandydat Hintze nie wydaje się w obecnym czasie odpowiedniem, bo oprócz wmięszania się w rosyjską rewolucyę w r. 1905 dał carowi do rozporządzenia niemieckie torpedowce na wypadek ucieczki. Narady między frakcyami partyi większości odbywają się dalej i można się spodziewać, że sejm nie da się usunąć na drugi plan.

STANY — PRZECIW NIEMCOM.

Waszyngton. B. kor. Ogłoszenie Wilsona zabrania dalszej działalności niemieckim towarzystwom ubezpieczeń morskich w Stanach Zjednoczonych.

Z frontu włoskiego.

KOMUNIKATY WŁOSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 14 bm. Na płaskowyżu Cia (strumyk Vanoi), w nocy z 12 na 13, opanował nagle jeden odział batalionu Alpinow na wysokości 2.338 m. nieprzyjacielską wysuniętą pozycyę, zburzył ją i przyprowadził do naszych linij jeńców, jakotez materyał wojenny. Wczoraj była działalność artyleryjska żywą między Adygą a Astico. Na reszcie frontu rozprószyły nasze baterye nieprzyjacielskie ruchy wojsk na lodowcu gory Cima Dieci, w dolinie Travignolo, w dolinie Calmarara, na Monte Zebio i na drodze z Chiapovano do Santa Lucia. Nieprzyjacielskie baterye bombardowały przeważnie nasze pozycye nad środkową Soczą i na Krasie. Działalność lotników była wczoraj wszędzie żywą. Wszystkie nasze aparaty powróciły w dobrym stanie. Nieprzyjacielski aparat został zestrzelony między Miramare a Tryestem.

Dn. 15 bm.: Między Carda a Leno di Vallarsa zostały odparte naszym ogniem liczne patrole nieprzyjacielskie. Na wschód od Gorycyi zostały odparte granatami ręcznymi oddziały, które się usiłowały zbliżyć do naszych pozycyi na wzgórzu Grazigna, punkt 126. Walka artyleryjska, która się na ogół w umiarkowanych granicach toczyła na całym froncie, doszła do wielkiej gwałtowności między Dosso Fait a Castagnavizza, jako też w pobliżu Versico. Działalność lotników była dość wielką w Karyntyi i ponad pierwszą linią na froncie Alp Julijskich. Nieprzyjacielski aparat, zestrzelony w walce powietrznej, opadł, płonąc, na wschód od Castagnavizza.

ZMIANA NAZWISKA DYNASTYCZNEGO.

Londyn. B. kor. Król zarządził na jutro specyalne posiedzenie tajnej rady, aby przedłożyć swój zamiar zmiany nazwiska domu królewskiego. Nazwisko będzie później ogłoszone proklamacyą.

ZNIESIENIE ROZPORZĄDZENIA CES.

Wiedeń. B. kor. „Wien. Ztg." ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, mocą którego odpowiednio do dotyczącej uchwały Izby posłów, znosi się rozporządzenie cesarskie o wyborze miejsca osiedlania się adwokatów.

ZNISZCZENIE ANGIELSK. PAROWCA.

Berlin. B. kor. Urzędownie. 16 bm.: Na oceanie atlantyckim nasze łodzie podwodne zniszczyły znowu pewną ilość parowców i żaglowców, między nimi uzbrojony angielski parowiec „Thirlby" o 2009 tonach z ładunkiem kruszcu i „Matador" z towarami dla Anglii.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

(Przysięga legionów. — Aresztowania. — Udział czynników obywatelskich w akcyi aprowizacyjnej kraju.)

Warszawa, dn. 15 lipca.

Los Legionów polskich — oto temat, który w sposób najrozmaitszy komentuje stolica nasza od poniedziałku ubiegłego tygodnia. Czy będą rozwiązane, czy pójdą na front, co będzie z tymi legionistami, którzy odmówili złożenia przysięgi według roty, uchwalonej przez Tymczasową Radę Stanu. Ze względów cenzuralnych prasa nie może oddać całej tej walki duchowej, jaką przeżywają Legiony oraz stosunku społeczeństwa do tych dręczących przeżyć legionistów. Z niemieckiego wydziału prasy nadesłano do wczorajszych pism warszawskich pierwszą urzędową notatkę: Oto jej treść: „Jak się dowiadujemy, rozpowszechniana jest pogłoska, że mają być internowani w obozie niemieckim legioniści polskiej przynależności państwowej, którzy wzbraniali się złożyć zaaprobowanej przez Radę Stanu przysięgi na wierność swojej Ojczyzny i swojemu przyszłemu królowi. Takie przedstawianie sprawy jest zupełnie niezgodne z prawdą. Żołnierzom tym będą raczej wskazane, jako miejsca pobytu, położone na ziemi polskiej obozy — w Szczypiórnie, na południowy-zachód od Kalisza, oraz w Modlinie".

Co do losu oficerów, którzy nie złożyli przysięgi, nic jeszcze nie jest wiadomo.

Ubiegłej nocy aresztowano kilkanaście osób, między innemi ponownie pp.: Medarda Downarowicza i Piotra Góreckiego, oraz świeżo pp.: Sławka z komisyi wojskowej, Jędrzejewicza, Pomerańskiego, dra Osmólskiego i wielu innych. Rewizye są na porządku dziennym.

W piątek i sobotę obradował w Warszawie Zjazd przedstawicieli sejmików z okupacyi niemieckiej. W zjeździe oprócz delegatów sejmików wzięli udział przedstawiciele miast: Warszawy, Łodzi i okręgu będzińskiego oraz prezydyum centralnego Tow. rolniczego i Rady Głównej opiekuńczej. Zjazd miał zadanie określić udział czynników w obywatelskiej akcyi aprowizacyjnej kraju. Jak dalece władzom niemieckim zależało na zwołaniu zjazdu świadczy fakt, że wielu przedstawicielom sejmików żandarmi niemieccy z polecenia landratów piśmiennie przypominali o terminie zjazdu. Wogóle władzom ogromnie zależy na zjednaniu przedstawicieli instytucyi ziemiańskich dla akcyi aprowizacyjnej w myśl ustalonego już wspólnie programu. Przedstawiciele społeczeństwa obwarowali się szeregiem postulatów, na które władze zmuszone były się zgodzić. Zjazd uchwalił wziąć czynny udział nad kontyngentowaniem, zakupem i podziałem produktów rolnych we wszystkich okręgach sejmikowych oraz powołać do pracy komisye statystyczne przy sejmikach. Oprócz tego w sprawie wydziałów powiatowych Zjazd uchwalił, aby sejmiki za przykładem sejmiku będzińskiego, niezwłocznie próbowały przeprowadzić wybory do wydziałów wykonawczych powiatowych, które to wydziały mają funkcyonować na razie według zasad, stosowanych w pruskich wydziałach powiatowych. Niezależnie od tego biuro zjazdów opracuje memoryał co do ustawowego wprowadzenia wydziałów wykonawczych we wszystkich powiatach.

Nadto zjazd zwrócił uwagę między innemi na konieczność zredukowania do minimalnych granic wywozu produktów rolnych z granic okupacyi dzisiejszej na rozłożenie na równomierne dostawy kwartalne tych ilości zboża, które zastrzegły sobie władze okupacyjne; na usunięcie dotychczasowych agentów rolnych, oraz na otrzymanie od władz okupacyjnych gwarancyj co do minimalnej normy spożycia dla ludności miejskiej.

Z poza kulis wykupionego Zagłębia.

Już niejednokrotnie nadmienialiśmy, że przy braku przedsiębiorczości w lepszym stylu, mamy dobrze wyrobiony zmysł faktorstwa. Wydział krajowy jako obecny właściciel Zagłębia wykupionego z rąk Schlutiusa jest w posiadaniu długiej litanii dawnych opiekunów Zagłębia. Arkusze wyłączności górniczych odsprzedanych Prusakom terenów roją się wprost od nazwisk najrozmaitszych osobistości z wszystkich niemal sfer. Bardzo interesujący byłby to rejestr, który powinien być ujęty w złotą księgę, dla uwiecznienia smutnej sprawy wywłaszczeń naszych skarbów ziemnych.

W litanii tej znajdujemy także nazwiska namiętnych krytyków, obecnie dokonanego wykupna przez kraj Zagłębia, pomstujących srodze — o czem wszyscy wiemy — że Wydział krajowy spóźnił się z wykupnem i więcej zapłacić musiał, niż wówczas, gdy oni zagarniali z rąk pruskich pieniążki za wywłaszczone wyłączności. Któż jednak nie błądzi, zwłaszcza w tak wielkich przedsięwzięciach, przy braku przedsiębiorczości jaka cechowała ostatnie dziesiątki lat.

Do przerwania trawiącego nas marazmu potrzeba było wielkich wstrząśnień i dzielnych ludzi i tych znaleźliśmy przy warsztatach pracy. Wykupno Zagłębia doszło do skutku dzięki dr. Steczkowskiemu, który nie spoczął dopóty, dopóki nie dopiął celu, opierając się na materyałach nagromadzonych przez współdziałających w tej wiekopomnej akcyi pp. Schimitzka, dra Zarańskiego, dra Benisa i dra Jerzego Michalskiego, który w monografii Zagłębia ilustrując katastrofę grożącą nam wzywał kraj do ratunku. Dzisiaj nie czas na krytykę bezcelową, odwiercone i sprawdzone bezcenne bogactwa będące obecnie w posiadaniu kraju przestały już napawać nas troską, że je utracimy. Wydział krajowy odrobił błędy dawne i zakupnem Zagłębia zasłużył na wdzięczność społeczeństwa. Skupić zatem należy wszystkie wysiłki nad uruchomieniem pierwszych kopalń, ułatwiać nam należy trudne zadania rozpoczynającej się pracy w tak wyjątkowych czasach,

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

9

„Rękopis z XX. wieku".

Bardzo pięknie. Bardzo postępowo. „Będziecie mieli to wszystko — powiadacie im — wybierajcie zatem tych, a nie wybierajcie tamtych". Zaczyna się tedy owa wyborcza agitacya, którą nazwałem pierwszem ogniwem łańcucha krępującego społeczeństwo, pierwszym motorem despotycznego mechanizmu. Lud abdykuje na rzecz przebiegłych intrygantów (złych czy dobrych, ale zawsze intrygantów). Lud wyrzeka się najdroższego skarbu, jaki mu dała natura, wyrzeka się własnej woli. Od pierwszej chwili jest niewolnikiem, w imię wolności, i co gorsza! mniemając że jest wolnym. Ale inaczej zrobić nie można!... Tak urządziliście społeczeństwo; tak uorganizowaliście system waszej wolności, owoce waszej postępowej oświaty!... Suffrage universel! Powszechne głosowanie!... — dodał z gorzkim uśmiechem. — Najdzielniejsze narzędzie dla despotów i pysznych intrygantów, chciwych władzy. Doprowadzili lud do ciemnoty, rozbudzili w nim wszystkie żądze, wszystkie namiętności, rozpoili go, zmienili w bezrozumny motłoch bez woli własnej; i powiadają mu: „rządź się sam; wybieraj sobie prawodawców, mów czego ci potrzeba!" Miliony ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o rzeczy, decydują o losach krajów dzisiejszych, o losach przyszłych pokoleń nawet, składając te losy w ręce obranych kierowników. Częstokroć sami kują dla siebie kajdany, nie wiedząc o tem; i wy ludzie postępowi, oświeceni pozwalacie na to!

— W krajach konstytucyjnych — odrzekłem — czyni się jednak co można dla zadośćuczynienia sprawiedliwym żądaniom ludu.

— Tak — odparł szyderczo filozof — lud pragnie światła, dają mu ciemnotę; lud pragnie praw, dają mu bezprawie ubrane w formę staro-rzymskiej legalności; lud pragnie sprawiedliwości, dają mu stosy stemplowanego papieru, z którym nosi się, nie rozumiejąc nic, od pokątnych pisarzów i adwokatów do trybunału, od jednego miasta do drugiego, od stolicy prowincyi do stolicy państwa.

— Nie można żądać, aby lud nie miał żadnego udziału w sprawach publicznych — rzekłem przerywając memu zapalonemu mówcy, jakkolwiek w części podzielałem jego zdanie.

— Któż o tem mówi? — zawołał nieco poruszony. — Ale trzeba aby lud najprzód zrozumiał co są publiczne sprawy; aby wprzód nauczył się społecznego katechizmu! Tymczasem, niech każdy obywatel działa na publicznem polu; lecz każdy w swoim zakresie. Dla włościanina, który nie widzi dalej, jak granice swojej zagrody, wsi, lub powiatu, zakresem: zagroda, wieś, powiat.

— Rozpowszechnione szkoły — wtrąciłem — zaradzą złemu.

— Szkoły!... — wykrzyknął niecierpliwie filozof XX wieku. — Circulus vitiosus! Błądzicie w kółko. Któż wychodzi ze szkół? Po większej części, z nader małymi wyjątkami, po większej części, mówię, ci, którzy sami oszukiwani lub obałamuceni przez profesorów, potem lud oszukują lub bałamucą słowami i pismami. To są reprezentanci narodu, przewodnicy inteligencyi!

Roześmiał się okropnym jakimś śmiechem, zbliżył się do okna; nagle zawołał:

— Patrz! Widzisz tego... tego... człowieka? bo i to się nazywa człowieka! Przypatrz mu się dobrze! Oto jest nasz XIX wiek.

Spojrzałem znowu, z pewnem współczuciem, bystro w oczy mówiącemu. Dziwny to jakiś szaleniec! — pomyślałem. — Czasem mówi logicznie, rozumuje z pewną świadomością tego o czem dowodzi; nagle miewa smutne napady, wyraźne symptomaty obłąkania. Po drugiej stronie ulicy, na chodniku, stał mężczyzna porządnie ubrany, średniego wieku, szukając, jak się zdawało, numeru domu, albo jakiego magazynu. Obrócony był twarzą do hotelu. Wązka ulica Farbergasse dozwalała się mu przypatrzyć doskonale. Opasły ciężki tułów na cieniutkich nóżkach, wspierał laską z tyłu, utkwiwszy jej drugi koniec w przyległym domu. Zawalał sobą drogę wszystkim przechodniom. Niejeden spojrzał na niego z gniewem lub burknął, jakie słowo niecierpliwie; ominął zawalidrogę i szedł dalej. Opasły jegomość nie ruszał się z miejsca. Nie chciał widzieć co się koło niego działo. Obelżywych słów nie słyszał a przynajmniej udawał, że ich nie słyszy. Na twarzy jego malowało się rozkoszne zadowolenie z siebie, błogi spokój człowieka co się dobrze najadł, ma pieniądze i o nic więcej się nie troszczy. W tej postaci, jakich zresztą spotykać można na każdym niemal kroku, uderzał okrągły duży brzuch wysunięty naprzód. Z ramion spadało rozpięte, zwierzchnie odzienie, podobnego kroju jak wszystkie, które nie wiadomo dlaczego nazwano paltotami, niewygodne, ciasne w rękawach, odstające od pleców. Surdut rozkrywał szeroką pierś, na której marszczyła się kamizelka zapięta pod szyję, ozdobiona wąziutkim paskiem jedwabnym, otaczającym nizki kołnierzyk. Na krótkim, grubym karku wznosiła się głowa, zadarta do góry, pokryta kapeluszem, jak wszystkie. Z pod kapelusza widać było czoło płaskie, pod którem uwydatniały się policzki, krągłe, rumiane, z przylepionymi nakształt dwóch plastrów, „faworytami". Broda starannie była wygolona w kółko wielkości talara. Brak wąsów odsłaniał zwieszone, grube, namiętne wargi, rozwarte ciągle i nieco skrzywione, jakby gotowe zawsze do uśmiechu. Ponad tłustą twarzą górował ogromny nos, z linią w kształcie wężowych zagięć, na końcu opuchły, siny, bogato obsadzony pryszczami białemi i czerwonemi. Oczy podobne do małych, czarnych jagód, zaledwie dostrzec można było. Cała fizyonomia wyrażała głupotę, szczęście i pychę.

— Zabawna postać — rzekłem.

W tej chwili opasły pan ruszył się powoli, okazał gałkę laski wytwornie z kości słoniowej wyrobioną, zdjął rękawiczkę, błysnął pierścieniami, dobył cygaro, zapalił i potoczył się dalej rozpychając wszystkich przed sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdzie szalona drożyzna i trudności budowlane zniechęcają do podjęcia akcyi. O obecnych opiekunów Zagłębia możemy być zupełnie spokojni, nie zawiodą oni zaufania kraju i społeczeństwa więc bezowocną krytyką anonimową napływająca do redakcyi i paplaniem bezcelowem przy stolikach nie przeszkadzajmy im w pracy, za którą nazwiskami swemi dają nam pełną odpowiedzialność. Dowodem bezinteresowności dra Steczkowskiego było nieprzyjęcie ofiarowanej mu od szeregu miesięcy dyrektury Banku handlowego w Warszawie, którą powierzono z jego dorady dzielnemu finansiście naszemu drowi Karłowskiemu. Wdzięczniejszą bowiem dla dra Steczkowskiego była ciężka praca bezinteresowna dla Zagłębia przezeń uratowanego, jak krociowe dochody, jakie daje dyrektorowi swemu ta potężna warszawska instytucya, a takich ludzi mamy niestey niewielu.

Moglibyśmy z zupełną ufnością patrzeć w przyszłość, gdybyśmy mieli więcej takich działaczy o szerszych horyzontach jak dr. Steczkowski i Stefczyk. Spodziewamy się jednak, że owocna ich praca wzbudzi naśladownictwo, powoła do kuźni odrodzenia gospodarczego nowe dzielne szeregi pilnych pracowników, dla uzdrowienia chorego organizmu, w którym krew krążyć poczyna. Czujemy już zdrowe jej tętno, widzimy silne mięśnie spiącego dotychczas olbrzyma, który dokona dzieła, jakie przeznacza dlań Nemezis dziejowa.

W czasie gdy na frontach wre walka zmieniająca kartę Europy, cicha armia pracowników na tyłach odnosi zwycięstwo, odbierając dla wolnej swej Ojczyzny wywłaszczone jej skarby ziemne. **R. W.**

Listy lwowskie.

(Lwów wobec nowej ofenzywy rosyjskiej.)

Lwów, 12. lipca.

Przejezdni z Galicyi zachodniej, którzy przybyli tu w ostatnich dniach, opowiadają takie nieprawdopodobne historye o Lwowie i nastroju w nim panującym, że obowiązkiem korespondenta jest im zaprzeczyć. Kto zna dobrze obecny Lwów i jego mieszkańców, którzy tyle wycierpieli i przyzwyczaili się do niejednego, wie, że my tu spokojnie już patrzymy na rozwój wypadków i wiemy jak je osądzić. Sytuacya jest bardzo poważna, widzimy wiele i słyszymy, nikt się jednak nie płoszy, każdy wie, co ma robić. Polska stolica kresowa godnie i mężnie patrzy wypadkom w oczy i w dalszym ciągu potrafi postępować tak, jak jej poczucie ważności placówki na wschodniej rubieży nakazuje. Nie prawdziwe są bajki o panice, o ucieczce masowej ze Lwowa itd. — że jest pewne podniecenie, łatwo zrozumieć, jeśli się ma huragan walki niemal u bram swoich, polska jednak ludność, wypróbowana w spełnianiu swych obowiązków, trwa silnie na swych stanowiskach, których opuścić nie zamierza. Zamieszanie (nie panikę!) robią sfery żydowskie i garstka wiecznych „strachajłów“, których lepiej, aby we Lwowie nie było! Życie idzie swoim trybem, to ciężkie, bolesne życie polskie, które niczemu ugiąć się nie da i przetrwa wszystko. Zresztą nikt tu nie zwątpił, wszyscy wierzą, że sytuacya dla Lwowa nie jest beznadziejna, że już najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie. Są wszelkie oznaki tego, o czem oczywiście pisać nie możemy. Z dobrze poinformowanego źródła możemy dalej zapewnić, że niema ani w namiestnictwie, ani w magistracie, ani też w komendzie miasta do dnia dzisiejszego żadnych zarządzeń ewakuacyjnych; ani jednego szpitala również dotąd jeszcze nie opróżniono. Zupełnie nieprawdziwe są wieści o przygotowywaniach na kolei.

Dziś przybył do Lwowa namiestnik hr. Huyn, który zabawi kilka dni w sprawach urzędowych i udzielać będzie zwykłych posłuchań.

Cokolwiek tylko inaczej wygląda życie uliczne: idą ciągle transporty, dniem i nocą ciągną furgony, jaszczyki artyleryjskie, wozy sanitarne, automobile pędzące na niedaleki front. Nocą, kiedy się wszystko uspokoi, słychać daleki pomruk dział, terkoczą nad głową wywiadowcze aeroplany; często bardzo do świtu pracuje „Czerwony Krzyż“ wojskowy, kursują tramwaje z transportami chorych i rannych. Ależ przecież Lwowianin widzi to od dłuższego czasu, więc też nieznaczne tylko wzmożenie się tego ruchu, nie budzi w nim obaw. Strzały armatnie? Bagatela; czyż nam to dziwne? Zresztą nie są one tak przerażająco głośne, by spać nie dały. Teatr, kina, koncerty, kabarety pełne są — prace w stowarzyszeniach polskich i związkach idą swoją koleją.

Naprawdę warto głębiej przypatrzyć się Lwowu i ocenić jego mężną wytrwałość, jego ofiarność i patryotyzm oraz jego niewzruszoną niczem wiarę w lepsze jutro, pomimo chwilowych nieprzychylnych konjunktur, jakie da Bóg się zmienią.

Sensacyj mamy dosyć! Niebawem mieliśmy odwiedziny całkiem nieszkodliwe napowietrznych gości, przed kilkunastu dniami zaprosiliśmy energicznie do „wysiądzienia“ z samolotu pod Lwowem dwu zabłąkanych śmiałków, którzy byli z tego ponoś bardzo zadowoleni. **Ego.**

Sytuacya na frontach.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Przy wyjaśniającej się pogodzie w Galicyi odbywają się tylko utarczki i drobniejsze potyczki. Atak rosyjski na wzgórze Wysoka, północny wylot Karpat lesistych, odrzucono gładko. Poza tem udało się własny front na północny-wschód od Kałusza posunąć nieco naprzód. Wezbrana woda Dniestru i jego dopływów opada, natomiast drogi ciągle jeszcze są grząskie.

Na częściach frontu tyrolskiego i nad Soczą był chwilami żywszy ogień artyleryi. Koło Selo, leżącego na skraju wzgórz szczeliny Brestovica, atak włoski po większej części załamał się już w naszym ogniu zaporowym. Resztki włoskich wojsk atakowych, które doszły do naszych pozycyi, odrzucono w walce ręcznej. Na krótko przed północą Włosi wdarli się do wązkiego kawałka frontu. Kontratak wyrzucił ich stamtąd.

Nasi lotnicy rzucili skutecznie bomby na baraki wojskowe w dolinie Valony.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 15 b. m. godz. 3 popoł.: Po kilkugodzinnem przygotowaniu i ogniu bębniącym wykonali Niemcy wczoraj wieczorem silne ataki na Tresnoy i nasze linie na zachód od Cerny. Walka była bardzo zacięta i trwała przez całą noc, ze zmiennem powodzeniem. Mimo znacznych mas wojska, które nieprzyjaciel rzucił do walki i obfitego użycia miotaczy płomieni, zostali w końcu atakujący wyparci z rowów, do których się byli wdarli. Zdołali utrzymać tylko kilka odcinków w naszej pierwotnej linii, na froncie mającym około 1.500 m. W odcinku Craonne, w Szampanii toczyła się walka artyleryjska niezmiennie żywo. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały nasze wojska, około godz. 8 wieczorem, niemieckie pozycye w dwóch miejscach. Atak został wykonany z nadzwyczajną siłą. Udało nam się dotrzeć do wszystkich wysuniętych punktów na północny wschód od Góry Wysokiej i na półn. zachod. zboczach góry Peton. Nasi żołnierze złożyli podziwienia godny egzamin swej waleczności i wzięli silnie umocnioną sieć rowów nieprzyjacielskich, na szerokości około 800 m. Niemcy odpowiedzieli silnie. Ich kontrataki następowały w nocy jedne po drugich, lecz wszystkie rozproszyły się, wśród ciężkich strat, w naszym ogniu i w walkach pierś o pierś. Zdobyta pozycya została w zupełności utrzymana. Liczba wziętych w czasie tych przedsięwzięć jeńców, wynosi 350, w tem 9 oficerów. Nieprzyjacielskie nagromadzenia wojsk, przeznaczonych do zmiany, zostały wzięte w nasz ogień artyleryjski i znacznie osłabione. Na lewym brzegu Mozy była noc ożywiona bardzo żywą działalnością artyleryjską w pobliżu wzgórza 304 i Martwego Człowieka. W lesie Avocourt rozległa działalność oddziałów wywiadowczych. Wzięliśmy jeńców. Na prawym brzegu Mozy zostały rozproszone naszym ogniem nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały zbliżyć się do wschodniego krańca lasu.

Dn. 15 b. m., godz. 11 wieczorem: Walka artyleryjska toczyła się przez cały dzień z mniejszą gwałtownością na zachód od Cerny. Ostrzeliwanie z przerwami pierwszej linii odcinka Craonne. W Szampanii umocniły nasze wojska pozycye, które zdobyliśmy podczas ostatniej nocy na północ Hochberg i Poehlberg. Na zachód od Duc du Mesnil, w Argonach, w kierunku Bolante wykonaliśmy pomyślne wypady i wzięliśmy jeńców.

Z Grecyi.

Berno. B. kor. Specyalne doniesienie „Petit Parisien“ z Aten z dn. 14 bm. podaje, że dekret królewski, zarządzający rozwiązanie obecnej Izby i przywrócenie Izby wybranej dn. 31/V 1915, nie pojawił się w dzienniku urzędowym, gdyż król zażądał sprawozdania uzasadniającego tak bezprzykładne postąpienie, jakie nigdy jeszcze nie wydarzyło się w żadnym parlamentarnym kraju. Wobec tego podano królowi ogłoszone już sprawozdanie. Dokument ten wywołał w kołach monarchicznych olbrzymie wrażenie. Monarchiści oświadczają, że król nigdy nie może podpisać dekretu, gdyż przez to potępiłby działalność króla Konstantego, oraz otworzyłby gładką drogę do rewolucyi i do ograniczenia, przywilejów korony.

KRONIKA.

Kraków, dnia 17 lipca.

Do wielu dolegliwości, jakie przechodzimy z powodu braku najrozmaitszych artykułów, doliczyć należy niespodzianki bardzo kosztowne. Do nich należy wiecznie psujący się wodociąg, skazujący na znoszenie wody z dalekich studzien, co naraża ludność miejską na niespodziewane wydatki. Drugą kwestyą, kilkakrotnie poruszaną przez nas, jest słabe ciśnienie gazu, wynikające albo z braku węgla, lub też z powodu lichej jego jakości, co naraża najrozmaitsze zakłady przemysłowe na olbrzymie straty. Jako mały przykład posłużyć może nasze wydawnictwo. Przez brak zecerów, ustawicznych rekwizycyj czcionek, składanie dziennika odbywa się przeważnie maszynowo na t. zw. „linotypach“, zużywających równocześnie prąd elektryczny i gaz, służący do topienia ołowiu. Z powodu słabego ciśnienia gazu stają naraz linotypy, z których każdy zastępuje kilku zecerów, a zatem mamy prawie na porządku dziennym kilkugodzinne bezrobocia, co gazownię miejską zupełnie nie wzrusza. Na tych stratach nie koniec, gdyż przez to opóźnia się wydanie dziennika, pociągi odchodzą, czytelnicy otrzymują gazetę ze znacznem spóźnieniem, odpada sprzedaż komisowa i tysiące numerów dziennie wraca niesprzedanych z agencyj prowincyonalnych.

Dotychczas prasa w innych miastach nie notowała nigdy podobnych przykrości, świadczących o niedbalstwie, którego powody usunąć jak najprędzej należy, gdyż przy częstem powtarzaniu się takich przyjemności wydawnictwom grozić może katastrofa. Nietylko w dziennikarstwie i drukarstwie, lecz także we wielu innych przedsiębiorstwach wadliwa funkcya gazowni przynosi nieobliczalne straty. Sądzimy, że znajdą się ojcowie miasta, którzy zainterpelują na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej prezydyum, co zamierza ono uczynić, aby na podobne straty nie narażać zakładów przemysłowych.

Pocieszać się możemy, że mamy Wielki Kraków na razie z małym wodociągiem, z małą gazownią i innymi małymi zakładami, z małomiasteczkową gospodarką, a z wielkimi podatkami gminnymi i większymi jeszcze długami, które podrosną znacznie, gdy będziemy chcieli mieć odpowiednie dla Wielkiego Krakowa zakłady miejskie.

Z miasta.

POŻEGNANIE KOMISARZA TWIERDZY. Ustępujący ze stanowiska komisarza twierdzy delegat namiestnika Dr Adam Fedorowicz pożegnał się w sobotę z członkami prezydyum miasta. Wczoraj w południe do delegata udali się prez. Dr Leo, tudzież wicepr. Federowicz, Sare i Rolle. Prez Dr Leo wyraził p. Delegatowi serdeczne podziękowanie za obywatelskie traktowanie obowiązków na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku komisarza fortecznego. Dzięki ułatwionym w ten sposób stosunkom gmina, pomimo ograniczenia władzy zarządu miasta, nie doznawała żadnych zgoła utrudnień w wypełnianiu swych rozlicznych zadań, a korzystała wielokrotnie z poparcia p. komisarza fortecznego u władz wyższych. P. Delegat podziękował za ten dowód uznania i zapewnił o swej życzliwości na przyszłość.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej ze względu na ilość spraw, objętych porządkiem dziennym, odbędzie się o godz. 5, a nie o 6 po południu, jak poprzednie posiedzenia. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: Sprawozdanie prezydenta miasta w sprawie zwinięcia urzędu komisarza fortecznego w Krakowie, oraz przywrócenie pełnej autonomii miejskiej. Sprawy: kupna Woli Justowskiej, oraz wybór komisyi nadzoru nad Wolą, inwestycye w miej. zakładach i przedsiębiorstwach, oraz pokrycia wydatków na te inwestycye, podwyższenie opłat rzezalnianych, oraz za użycie chłodni w rzeźni miejskiej, projekt akcyi zapomogowej gminy przy pomocy rządu dla mieszkańców dotkniętych niedostatkiem z powodu wojny, oraz wybór komisyi gospodarczej jako podkomitetu komisyi aprowizacyjnej, wreszcie wybór komisyi dla nadzoru zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. Na posiedzeniu tajnem: nominacye lekarzy miejskich, urzędników kancelaryjnych, tudzież sprawa posady nauczycielskiej.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent miasta inż. Karol Rolle rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Roboty około wymiany pękniętej rury wodociągowej na ul. Tadeusza Kościuszki będą dziś po południu ukończone. Zarząd wodociągu uzyskał wydatną pomoc od wojskowości, która dostarczyła wczoraj 11, a dziś 21 robotników. W południe około godz. 12 po odkażeniu przystąpiono do założenia nowej rury w miejsce pękniętej. Po południu nastąpi wypróbowanie i przepłókanie wodociągu, który pod wieczór będzie już normalnie funkcyonował.

JUBILEUSZ ŻELEŃSKIEGO. Z powodu 80-lecia Wład. Żeleńskiego pisze „Kur. warsz.“: Władysław Żeleński święcił obecnie 60-ty rok swej działalności kompozytorskiej. Rocznicę 55-tą w 1912 roku, spędził wśród nas w Warszawie, która dla jubilata ma nieograniczone przywiązanie i wdzięczność za jego trudy pedagogiczno-artystyczne w naszem mieście. Wówczas Warszawa uczciła Żeleńskiego wielką zasługę i wielki talent wspaniałym koncertem w Filharmonii.

O SPRAWNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Nieodzowne dla coraz liczniejszego Krakowa Pogotowie ratunkowe od szeregu miesięcy, w miarę przedłużającej się wojny i połączonych z nią braków, coraz dotkliwiej cierpi na niemożność szybkiej i skutecznej pomocy, zwłaszcza w wypadkach nagłych, gdy każda minuta decyduje o uratowaniu życia człowieka. Pogotowie posiada dwie pary koni, lecz te z powodu braku posilnego pożywienia chodzą zaledwie trapem; na szybszy bieg sił im nie staje. Że prawie z reguły pomoc naszego Pogotowia jest skuteczną, zasługa to tylko pp. lekarzy dyżurnych, którzy z całem poświęceniem pełnią swój obowiązek. Ale na długą metę stan ten trwać nie może: niedomagania muszą być usunięte ze względu na posłannictwo, które pełni Pogotowie i ze względu na nieodzowną konieczność tej sympatycznej i tak już przez ciąg długich lat zasłużonej instytucyi dla ludności miasta, której liczba tak niepomiernie wzrosła w ostatnich czasach.

W celu podniesienia sprawności Pogotowia koniecznym jest dla niego samochód, który bez porównania szybciej na miejsce wypadku dowiezie spieszących z ratunkiem lekarzy, niż osłabione lichem pożywieniem konie. Samochody straży pożarnej wybornie spełniają swą funkcyę. Jak się dowiadujemy, miasto posiada automobil do przewożenia chorych, który bezużytecznie stoi w garaży. Jest więc rzeczą wskazaną, aby automobil ten oddano do użytku Pogotowia ratunkowego, które tak bardzo go potrzebuje, zwłaszcza, że i statystyka Pogotowia wykazuje z dniem każdym niemal wzrastającą ilość wypadków, wśród których jest duży procent nagłych. Spodziewamy się, że prezydyum miasta wejrzy w tę sprawę i rzecz załatwi z korzyścią dla Pogotowia i potrzebującej pomocy ludności, aby sprawa natychmiastowego ratunku nie doszła do punktu przykrego przesilenia, które groziłoby co najmniej dalszem osłabieniem sprawności niezbędnej instytucyi.

O CHLEB. Z powodu nieregularnych dostaw mąki przez wojenny zakład obrotu zbożem miastu naszemu zagraża ciągle brak chleba. Zakład zbożowy dostarcza mąki z dnia na dzień, tak, że miejski urząd żywnościowy niema gwarancyi, iż np. pojutrze mąka będzie. W dniu dzisiejszym z wielkim trudem udało się zebrać konieczną ilość mąki na chleb na jutro. Przytem podnieść trzeba, że wojenny zakład zbożowy ponownie zredukował kontyngent mąki dla Krakowa z 95 a 70 wagonów miesięcznie. Jest to już trzecia z rzędu redukcya. Interesującą byłaby informacya, czy podobną redukcyę przeprowadzono również w Wiedniu i innych miastach w monarchii.

BRAK WĘGLA DLA PIEKARŃ. Piekarze żalą się, że pomimo wszelkich zabiegów nie mogą zdobyć potrzebnej do opalania piekarń ilości węgla. Niektórym piekarniom z tego powodu zagraża wprost wstrzymanie ruchu. Spo[illegible] kompetentne czynniki dość wcześnie zajmą się tą sprawą, aby ludność ochronić od ewentualnego niedostatku chleba z powodu braku węgla.

W SPRAWIE TERMINATORÓW. Sekretaryat Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, pragnąc przyjść z pomocą rodzicom i opiekunom chcącym kształcić swe dzieci w jednym z zawodów rękodzielniczych, jak stolarskim, krawieckim, szewskim, introligatorskim, tapicerskim, lakierniczym i t. p., udziela informacyi o warunkach kształcenia terminatora, jakoteż o kosztach w razie zamieszkania w zakładzie rękodzielniczo-przemysłowo-wychowawczym listownie lub osobiście codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 6 do 8 wieczorem Kraków, ul. Krupnicza l. 29. Sekretaryat jest pomocny w załatwianiu wszelkich formalności jak również przy zawarciu umowy między pracodawcą a terminatorem. Na żądanie za nadesłaniem marki pocztowej wysyła się program zakładu rękodzielniczo i przemysłowo wychowawczego.

ZAMKNIĘCIE KURSU pończoszniczo-trykotarskiego, urządzonego przez patronat Wydziału krajowego, odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. przy ul. Karmelickiej 21. Wysprzedaż wykonanych wyrobów odbędzie się tegoż dnia od godz. 9—1 i od 3—7.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST. W „Kuryerze warsz.“ czytamy: Prezes Rady miejskiej, p. Suligowski, wystąpił do władz okupacyjnych z prośbą o pozwolenie na zjazd przedstawicieli 20 większych miast w dn. 10, 11 i 12 września b. r. Jak wiadomo, p. Suligowski jest inicyatorem Związku miast, którego statut jest przesłany władzom do zatwierdzenia. Obecnie zachodzi już potrzeba porozumienia się przedstawicieli większych miast Królestwa w sprawach bieżących gospodarki miejskiej, między innemi w sprawach następujących: 1. kredyt komunalny, 2. organizacya wewnętrzna magistratów i Rad miejskich, 3. miejskich kas oszczędności, 4. kursów przygotowawczych gospodarki miejskiej. Do udziału w zjeździe byliby zaproszeni przedstawiciele miast: Lodzi, Sosnowca, Kalisza, Koła, Pabjanic, Włocławka, Płocka, Mławy, Łomży, Pułtuska, Suwałk i Siedlec i z okupacyi austro-węgierskiej: z Lublina, Chełma, Radomia, Sandomierza, Kielc, Dąbrowy i Piotrkowa.

WIEŚ DLA DZIECI. Akcya wysyłania ubogich dzieci z Warszawy na wieś, jak donoszą pisma warszawskie, postępuje naprzód. Do lipca b. r. wysłano z Warszawy 3500 dzieci. Wobec faktów nadzwyczajnego wycieńczenia wysyłanych dzieci Rada główna opiekuńcza projektuje urządzenie dla nich drugiego miejsca odżywczego na wzór istniejącego już na Bródnie. Koszta wysyłania dzieci, ich zaopatrzenia i t. p. wyniosły w kwietniu przeciętnie 25 marek na dziecko, w maju — 34 mk.

KONKURS NA MARKĘ POCZTOWĄ. Pisma warszawskie zamieszczają następujący komunikat: Warszawskie Towarzystwo artystyczne zawiadamia ogół artystów z upoważnienia p. szefa administracyi cywilnej o konkursie na marki pocztowe polskie na następujących warunkach: Konkurs odbędzie się jednorazowo; konkurs obejmie całą seryę projektów na marki, składającą się z 4 rysunków. Wszystkie cztery rysunki wykonać należy czarnym tuszem lub sepią: technika dowolna. Na rysunkach należy umieścić napis: „Królestwo Polskie“ z uwzględnieniem miejsca na oznaczenie wartości np. 10 fen. Marka pocztowa Królestwa Polskiego musi mieć bezwarunkowo charakter wyraźnie polski.

Rysunek winien być wykonany w rozmiarach 90×115 mm. na wysokość, a reprodukowany będzie w rozmiarach 18×23 mm. 2, 3 i 4 rysunek (3 różne kompozycye) winny być wykonane na szerokość w rozmiarach 115×145 mm., reprodukowane będą w rozmiarach 23×29 mm. w wartościach: 2-gi rysunek 40 fen., 3-ci 60 fen., 4-ty rysunek 1 marka. Termin nadsyłania prac wyznacza się na d. 1 listopada 1917 r. włącznie. Prace nadsyłać należy pod adresem Tow. artystycznego (ulica Trębacka Nr 10).

Sąd konkursowy składać się będzie z czterech osób zaproszonych i wyznaczonych przez p. szefa administracyi cywilnej, oraz czterech przedstawicieli sztuki. Nagrody przyznawane będą za seryę złożoną z czterech rysunków. 3 nagrody po 1000 marek, 3 po 500 m., 10 po 300 m., 10 po 150 m. Z pozostałych prac sądowi konkursowemu służy prawo zakupowania pojedynczych rysunków w cenie 50 marek.

BRAK WĘGLA W WARSZAWIE grozi wprost katastrofą. Elektrownia posiada węgla zaledwie na kilka dni. Ruch tramwajowy w Warszawie ograniczono do połowy.

OBCHOD KOSCIUSZKOWSKI W LODZI. Łódzka miejscowa Rada opiekuncza na ostatniem zebraniu plenarnem w dniu 10 b. m. zdecydowała zająć się urządzeniem obchodu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, przypadającej 15 października b. r.

SKUTKI UPAŁÓW. Dzienniki z Królestwa donoszą: Zauważona w Radomskiem szarańcza, jak się okazało po bliższem zbadaniu, nie jest właściwą wędrowną szarańczą, pustoszącą pola na Węgrzech, w Turcyi, we Włoszech, Hiszpanii i bardzo pospolitą w południowej Rosyi, lecz są to koniki polne wylężone w niezliczonej masie wskutek upałów czerwcowych.

FAŁSZYWE BANKNOTY 5-RUBLOWE. W obiegu ukazały się fałszywe pięciorublówki; zasadniczo różnią się one barwą, są bledsze i wyglądają jak wyprane. Wogóle wykończenie jest niestaranne i fałszywe banknoty nie posiadają wodnych znaków.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY AJENTEM OCHRANY. Rada adwokatów przysięgłych moskiewskiego okręgu sądowego usunęła ze stanu adwokackiego adwokata przysięgłego I. Rubczyńskiego, który był współpracownikiem ochrany.

MAMUT W OKOPACH. Do pism londyńskich donoszą, iż na froncie koalicyi we Francyi znaleziono mamuta podczas kopania rowów. Odkrycie to tem ciekawsze, iż dokoła mamuta leżały narzędzia z krzemienia.

WIELKĄ RADOŚĆ sprawiła swemi zaręczynami pewna para mieszkańców Lublina, gdyż cała rodzina i wszyscy znajomi dali temu wyraz w „Myśli żydowskiej“ tamtejszym „Tygodniku społecznym“ — na pierwszej stronie w tchnących serdecznością poniższych ogłoszeniach, podanych przez nas w utrzymanym przez „Myśl“ porządku:

Z powodu zaręczyn najukochańszej siostry
Heleny Zajdensznir
z panem Sewerynem Zyssermanem
składają najserdeczniejsze życzenia
Fela Zajdesznir.
Hilary Cytryn.

Z okazyi zaręczyn
Heleny Zajdensznir
z Sewerynem Zyssermanem
składają serdeczne życzenia
M. Cytryn z żoną.

Helena Zajdesznir
Seweryna Zyssermana
zaręczeni.

Z okazyi zaręczyn brata mego
Seweryna Syssermana
z panną Heleną Zajdesznir
składa najserdeczniejsze życzenia
Maksymilian Zyserman.

Z powodu zaręczyn
p. Heleny Zajdensznir
z. p. Sewerynem Zyssermanem
składa najserdeczniejsze życzenia
Moryc Gil.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.